

STANISŁAW MATZKE.

ZASADY RYSUNKU POCZĄTKOWEGO



WYDANIE DRUGIE, PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE
NAKŁADEM AUTORA
SKŁAD GŁÓWNY: KSIĄŻNICA POLSKA TWA. NAUCZY-
GIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH I "KRESY" W CIESZYNIE.

Księgarnia Polska
L. Czochańskiego
w Łomży.

STANISŁAW MATZKE.

ZASADY RYSUNKU POCZĄTKOWEGO

ZALECONE PRZEZ MINISTERSTWO WYZNAŃ I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Z PIĘCIOMA TABLICAMI
I 12 RYSUNKAMI W TEKSCIE

WYDANIE DRUGIE, PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE

• NAKŁADEM AUTORA •

—
CIESZYN 1921
—

SKŁADY GŁÓWNE: KSIĄŻNICA POLSKA TWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ
WYŻSZYCH I „KRESY“ W CIESZYNIE



372, 879

SŁOWO WSTĘPNE DO WYDANIA DRUGIEGO.

Pierwsze wydanie moich „Zasad rysunku początkowego“ ukazało się w r. 1918; niniejsze drugie wychodzi po przejrzeniu i dość znacznych uzupełnieniach pierwszego, a to nie tylko w tekście ale i ilustracjach. Nie umieszczam w nim szczegółowego programu nauczania, bo najlepszy choćby program na nie się nie zda, jeżeli nie spowoduje rozumnego wykonania. W pracy tej chodzi zatem o ogólne wytyczne, które można przystosować do każdego planu nauki, opartego na poglądach nowoczesnych.

Zapobieżenie szkodom powodowanym przez nieudolne eksperymentów jednostek, do pracy pedagogicznej w szkołach ogólnie kształcących nieprzygotowanych i z ich warunkami nieobeznanych, jest również zadaniem tej pracy; szczególnie bowiem w tym przedmiocie są u nas pojęcia jeszcze mało jasne, co ułatwia gdzieś poczynania nie liczące się z następstwami. Wszak zbyt często jest szukanie tego, co inni już znaleźli. „Wszelki postęp polega na ciągłości tradycji“, z doświadczeniem się przeto poprzedników najpierw zapoznawszy, należałoby się starać wytyczać drogi nowe.

Przez wprowadzenie swojszczyzny w doborze modeli itd. itd., pragnąłem osiągnąć, by te „Zasady“ były polskie nie tylko z języka i by się przyczyniały do wychowywania młodzieży w duchu narodowym — czemu naturalnie, nie mogą odpowiedzieć rozpowszechniane u nas tłumaczenia z języków obcych.

W sierpniu 1921.

Autor.

PROGRAMY NAUKI SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH.

Historia rozwoju umysłowości ludzkiej dowodzi, że rysowanie nie jest tylko funkcją artystyczną, lecz pierwotnym środkiem wyrażania się; współczesne przeto plany nauki szkolnej państw, idących na czele postępu, przeznaczają rysunkowi rolę nie tylko oddzielną, t. j. urabiającą zmysł piękna, lecz przede wszystkim ogólnie kształcącą i wychowawczą a więc z wielu względów czysto praktyczną.

Nie chcąc powtarzać tego, co w tej materji u nas już napisano, zalecam przeczytanie rozpraw: Franciszek Janczyk, Nauka rysunku czynnikiem wychowania i rozwoju umysłowego. (Sprawozdanie Gimnazjum I w Nowym Sączu — 1913). — Antoni Broszkiewicz, Szkoła pracy a nauka rysunków („Kształt i Barwa“, rocznik II zeszyt 3 — 1914), — oraz Ludwik Misky, Rysunki (Dydaktyka), Lwów 1918.

Granica wieku, uznana za właściwą do wprowadzenia planowego uczenia rysunku, waha się w różnych krajach między 9 a 11 rokiem życia, gdyż pierwaj dziecko nie jest zdolne do takiego wmyślenia się, jakie jest potrzebne w systematycznej nauce tego przedmiotu; pierwaj jednak trzeba wyzyskać tę walną pomoc, jaką daje rysunek tak nauczycielowi jak i uczniowi, tembardziej, że dziecko rysuje chętnie już nawet w wieku przedszkolnym. Jest n. p. zadziwiające, jak długo czasu potrzebują nieraz nauczyciele na wyuczenie pisania, mającego przecie niewielką tylko ilość kształtów do zapamiętania a następnie oddania; jakże ułatwiliby sobie zadanie, zwracając uwagę dzieci na kształty wogóle (a więc nie tylko na formy liter) i każąc je powtarzać z przypomnienia; wszak wykształcona w ten sposób pamięć kształtu pomogłaby kardynalnie, także i w nauce pisania. To też Kerschensteiner (znakomity uczonej niemiecki) przeciwstawia dawniejszym żądaniom pedagogów, że każda godzina powinna być godziną języka, swe własne żądanie sformułowane w słowach: „Každy dział nauki szkolnej, działem rysunkowym“.

Fakt, że dziecko do mniej więcej 10. roku życia, mając nawet model przed sobą, rysuje na pamięć, prowadzi do zaczynania od rysunku z przypomnienia i wyobraźni, t. j. od bardzo nieudolnego i naiwnego, ale za to jego własnego sposobu wyrażania się. Że o taki szczerzy rysunek właśnie nam chodzi, wyłuszcze w następnym rozdziale; programy szkolne łączą go na najniższych stopniach z nauką innych przedmiotów, a dopiero później wpro-

dzają rysunek — naturalnie na innych już podstawach, jako oddzielny przedmiot nauki szkolnej. Słabą jednak stroną rysunku, nie będącego celem dla siebie samego, są przeszkody w zacięciu od tematów łatwiejszych i postępowanie ku trudniejszym, gdyż stopniowanie takie przechodzi przedmiot, któremu, według programu nauki rysunki mają służyć. Za przykład podam ustęp o zwierzętach domowych, zawarty w pewnym elementarzu: chcąc odpowiedzieć wymaganiom, trzeba kazać dzieciom rysować na pamięć zwierzęta, t. j. temat rysunkowy za trudny nawet dla większości uczniów szkół artystyczno-przemysłowych. Z góry więc sobie powiemy, że w klasach najniższych pragniemy tylko przygotowania do należytego patrzenia, oraz, gdzie tego potrzeba, posługiwania się rysunkiem, co będzie już znaczną korzyścią; co do niego zaś samego, to zadowolimy się prymitywem.

W następnych rozdziałach znajdzie czytelnik taki podział w nauczaniu, jaki uważam za zasadniczy ze względu na przyczynę i cel nauki. Kolejność ćwiczeń, zależna od wieku i stopnia rozwoju umysłowego dziecka, będzie w ogólnych zarysach następująca: w najniższych oddziałach szkoły powszechnej rysunek z wyobraźni oraz z pokazu i przypomnienia z usiłowanem oddaniem ogólnego typu przedmiotów, nie zaś ich podobizny. W oddziale (klasie) IV kopiowanie z tablicy rysunku nauczyciela, powstałego w oczach uczniów, połączone z omówieniem a ponadto krótkotrwałe ćwiczenia rozmachowe. W oddziale (klasie) V wprowadza się systematyczne już nauczanie rysunku z modelu.

RYSUNEK Z WYOBRAŹNI.

„Nowoczesne nauczanie stara się więcej niż dawniejsze, dostosować do właściwości umysłu dziecka i puszczając wodze dziecięcej jego fantazji, jako myślowej sile twórczej pewnego kierunku, pozwala się mu wyrazić właściwym sobie rysunkiem, tembardziej, że fantazja dziecka staje się później, pod wpływem nabywanej suchej wiedzy i wskutek zużywania się na nią, mniej płodną i oryginalną. Naiwność dziecka kończy się zwykle około 10 roku życia a często i pierwej, zależnie od środowiska, w jakim żyje; w tym wieku zmysł krytyczny dość jest już rozwinięty i wiele się już dziecku nie podoba, czem się pierwej zachwycało, zatem i własne prymitywne rysunki.

Z upodobaniem rysują dzieci większe istoty żyjące w ruchu, a przede wszystkim ludzi i zwierzęta. Niektórzy pedagogowie chcieli przeto na tych upodobaniach oprzeć nową metodę nauki rysunku. Dla każdego myślącego nauczyciela rysunku jest jednak jasnym, że tak jak w innych przedmiotach, tak i w rysunkach nie można zaczynać od zadań najtrudniejszych. Niech zatem dziecko ilustruje swe spostrzeżenia, przeżycia i t. d., pozwólmy mu wypowiedzieć się szczerze — po swojemu i nie miejmy nawet zamiaru uczyć je na tem dojrzałe rysować. Wszak dziecko, kreśląc z wyobraźni, nie przedstawia tego co widzi lecz to co wie o danym przedmiocie, czyli że pisze niejako znakami obrazowymi; zasadniczym atoli warunkiem

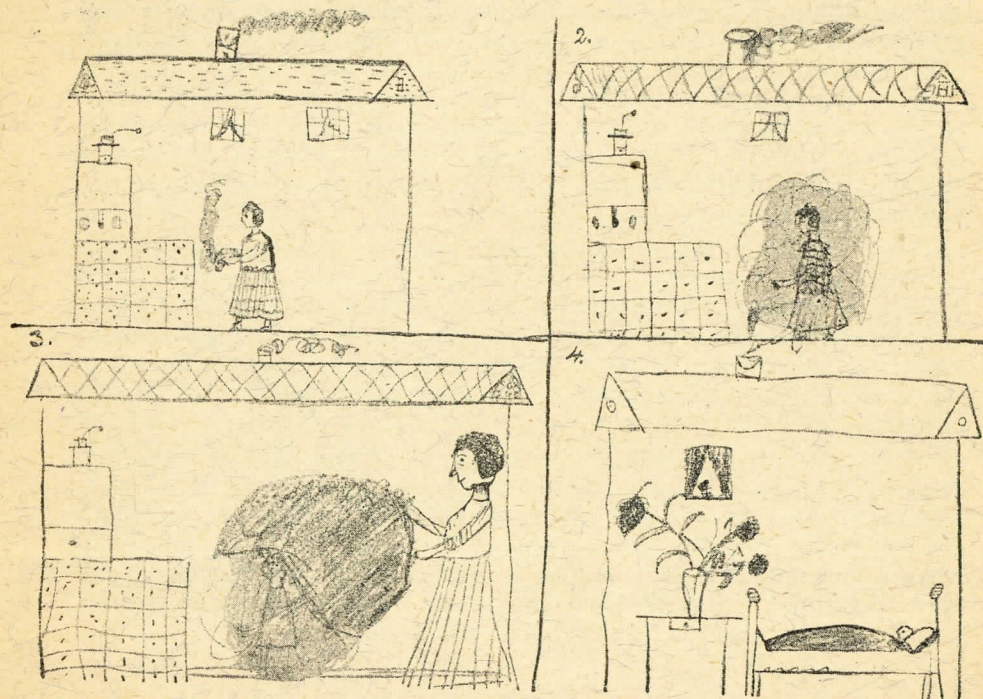
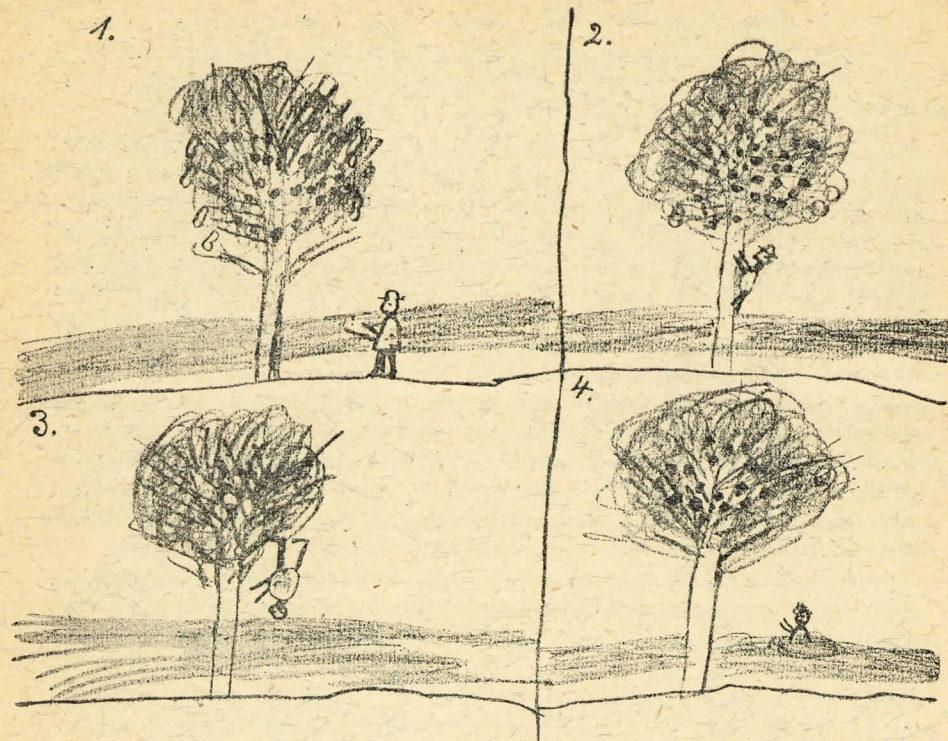
nauczania właściwego rysunku, jest przecież wdrożenie do należytego patrzenia a następnie oddawania widzianego. W latach późniejszych rysunek z wyobraźni, oparty na studjum poważnem, jest kompozycją, nie mającą granic ni w wieku ni w temacie.

Rzeczą ważną jest stawianie dziecku zadań odpowiednich wiekowi. Wolność tematu, wyrażona słowami: „rysuj co chcesz“ lub „rysuj, co ci się podoba“, prowadzi do odkrycia upodobań dziecka. Zadania rysunkowe, stawiane przez nauczyciela, powinny budzić zajęcie uczniów i dawać im pole do rozwinięcia wyobraźni. Nadają się do tego powiastki, zdarzenia z życia codziennego, a więc z domu, szkoły, ulicy i t. p. Ilustrowanie baśni przeczytanych lub słyszanych jest tematem bardzo wdzięcznym i wypada nieraz niezwykle dobrze. Wogóle często zadziwia, jak dobrze dziecko pochwyciło ruchy osób i zwierząt i jak mu się udało to narysować. Ilustrowanie wzniosłych utworów poetyckich nie uważam jednak za wskazane, gdyż działanie na umysł artystycznej formy słowa wykoszławi nieudolny rysunek. Wszak niejedyn z nas doznał już rozczarowania po zobaczeniu ilustracji wiersza, wykonanej nieraz nawet przez zdolnego malarza.

Przy rysunku z przeżycia chodzi u dziecka o zaobserwowanie sceny zbiorowej i przedstawianie jej; szczegóły grają więc rolę podrzędną, a nauczyciel może mieć przy tem jedynie głos doradczy o znaczeniu ogólnem. Podpowiadanie więc dziecku ilustrującemu myśli nauczyciela, paraliżuje wyobraźnię, wpływa zatem ujemnie na wypowiedzenie się w rysunku. Ocena nauczyciela po skończeniu rysunku winna być bardzo oględna oraz zachęcająca i ma się ograniczać do sprostowań rzeczy rozumowo niemożliwych lub rażących przesadą, jak n. p. że gęś nie ma czterech lecz tylko dwie nogi i t. p. Guziki w odzieży oraz uszy ludzkie wypadają w rysunku dziecinnym niemożliwie wielkie. Zwrócić więc należy uwagę na to, że guziki nie mogą być co do wielkości równe n. p. głowie, jak bowiem wielkie dziurki musianoby dla nich wykroić. Zmierzywszy zaś wobec dzieci długość ucha, przekonać je, że normalnie odpowiada ona długości nosa.

Jak wyglądają takie samodzielne rysunki z wyobraźni dzieci, pokazują ich reprodukcje; rysunki pochodzą ze szkoły im. św. Jana Kantego w Krakowie. Ilustracja wierszyka z elementarza p. t. „Chłopczyk ukarany“: Chłopczyk, chcąc zerwać gruszki z cudzego drzewa, rosnącego nad rzeką, spadł z niego, gruszek nie skosztowawszy i skapał się w wodzie. Dziecko ujęło to w cztery sceny (na tablicy pierwszej).

Dalszy rysunek ilustruje opowiadanie p. t. „Nie bawi się ogniem“. Streszczenie: Zosia, będąc sama w kuchni, bawiła się zapalkami, zapalała jedną po drugiej. Płonąca zapalka wpadła przypadkowo do pudełka i zapaliła naraz wszystkie, co było powodem zapalenia się też sukienki na Zosi. Matka ugasiła ogień wielką chustką, poparzyła się jednak Zosia w wielu miejscach, a szczególnie na twarzy i rękach, gdzie pozostały blizny na całe życie.



W rysunku tym okazało dziecko dużo zmysłu spostrzegawczego. Nie zapomniało o dymie z komina, pokryciu dachu i małych okienkach na poddaszu; u okien w kuchni i pokoju są firanki. Szabaśnik w piecu nie mógł być również zapomniany, jak i młynek do mielenia kawy, który u rodziców dziecka stoi zapewne stale na piecu. W 4 scenie leży poparzona dziewczynka w pokoju odpowiednio urządzonej. Dziecko zapamiętało nawet, że boki łóżka drewnianego miewają trójkąty u głowy i nóg; dekoracyjny zmysł dziecka widać po wazonie z kwiatami, kaflach ozdobionych punkcikami i kulach u łóżka.

Dziecko nie umiałoby zapewne tak dużo opowiedzieć słowami, jak to uczyniło rysunkiem.

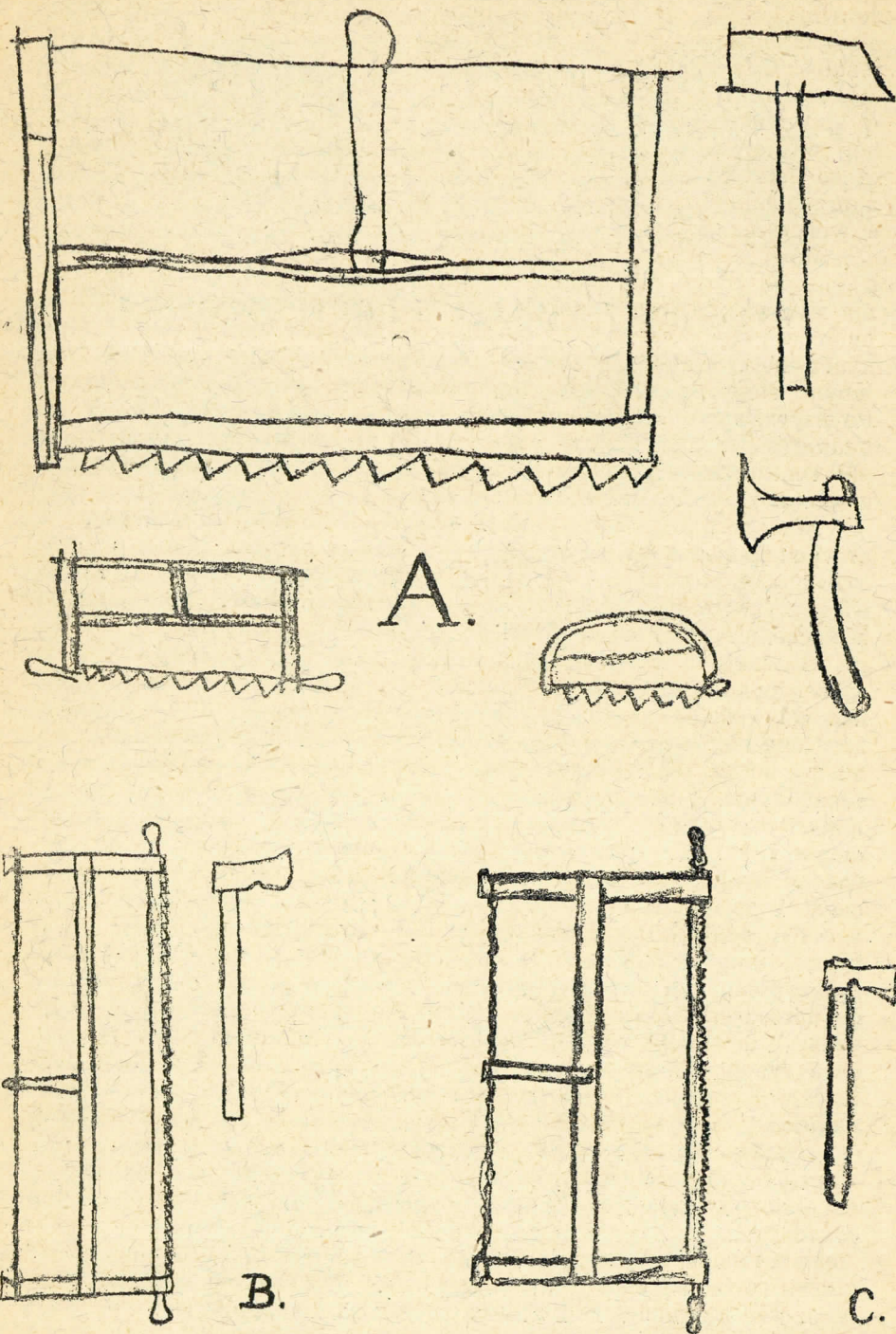
RYSUNEK Z POKAZU I PRZYPOMNIENIA.

Pamięć kształtu, (a także i barwy) gra w życiu ludzkim rolę nader ważną, doskonalenie jej przeto jest jednym z obowiązków nauki rysunku. Ale w głowie musi być najpierw coś, co by się pragnęło utrwalić, kto zaś należycie się nie przypatrzył i widzianego nie rozważył, ten nie ma co utrwałać; to też nie mogą się zgodzić z pewnymi pedagogami, którzyby chcieli t. zw. rysunek z pamięci a nie z przypomnienia uczynić dogmatem. Powtarzam, że dziecku najpierw trzeba wskazać, jak należy patrzeć, trzeba planowo zwrócić jego uwagę na przedmiot rysunku i jego części, a później dopiero oczekiwać jakichś owoców tych wskazówek. Inne postępowanie uważam za stratę drogiego czasu.

Rysunek z przypomnienia różnie można poprowadzić. U dziecka klas początkujących będzie chodzić o zapamiętanie kształtu przedmiotów, których z modelu poprzednio nie rysowało, ale je poniekąd zna wskutek odpowiedniego przygotowania ze strony nauczyciela. Po pewnym czasie, gdy dziecko już wie, jak się nad przedmiotem należy zastanawiać nim się go zacznie rysować, można niekiedy wymagać rysunku z przypomnienia i bez poprzedniego omówienia przez nauczyciela. Wtedy jednak uważam za wskazane powiadomienie dzieci, co na następnej lekcji będzie się rysowało, gdyż skłania je to do uważnego przypatrzenia się danemu przedmiotowi i do pewnego wysiłku w celu zapamiętania kształtu aż do lekcji. Dobrym rodzajem czasowych ćwiczeń jest krótki pokaz po uprzedzeniu uczniów, że po głośnym liczeniu n. p. do sześciu, schowa się przedmiot, gdyż zmusza ich to do szybkiej obserwacji. Omówienie następuje dopiero po pierwszym rysunku dzieci. Rzeczy trudniejsze, rysunkowo zawilsze, może sam nauczyciel narysować na tablicy po pierwszym rysunku uczniów, zmasać go jednak przed powtórzeniem ich rysowaniem. Rysunki, wykonane na lekcji poprzedniej, należy kazać rysować z przypomnienia na następnej a czasem nawet dopiero po kilku lekcjach — wtedy jednak już bez pokazu.

Jak już mówiłem, chodzi w niższych klasach o rysowanie wspólnego typu, a nie pewnego ściśle oznaczonego przedmiotu, gdyż takim wyższym wymaganiom dzieci nie podoleją. Z rysunku z przypomnienia dziecka w tym wieku chce się tylko dowiedzieć, czy zdaje sobie sprawę z kształtu, n. p. flaszki wogóle, bo nie mogą

RYSUNKI Z PRZYPOMNIENIA



wymagać, by uwydatniło różnicę między flaszką smukłą, używaną do wina, a flaszką z wody selterskiej. Za bardzo szkodliwe uważam natomiast rysowanie czegoś bez zwracania uwagi na znaczne różnice. Gdy sobie ktoś powie, że czworonóg jest czworonogiem, a stół stołem i każe rysować jakies zwierzę zbiorowe bez rozróżniania w kształcie konia od słonia, zaś prostych nóg stołu kuchennego od nóg wygiętych barokowo, ten nie wykształci zmysłu spostrzegawczego, lecz go stępi. Z powyższych uwag wynika, że przy rysunku z przypomnienia i pokazu, rola nauczyciela powinna być czynna a wpływ na wykonanie rysunku znaczny.

Mówi się o budowie domka drewnianego; oto przykład takiej lekcji: Od czego zaczyna się robotę? pyta nauczyciel. (Od zwieźienia drzewa z lasu i obciosania go.) Narysujcie więc tę zwózkę budulca i czynność cieśli! Dzieci rysują tę scenę bez uwag ze strony nauczyciela: Chłop będący na wozie podaje długie drewna dwóm innym, stojącym na ziemi; cieśla obciosuje belkę, leżącą obok itd. Po narysowaniu idzie nauczyciel z dziećmi na pobliski plac, gdzie buduje się domek i każe obserwować ruchy pracujących. Zwraca przytem uwagę na stawianie nóg, trzymanie głowy, rąk i wygięcie grzbietu przy wymienionych czynnościach.

Wróciwszy do szkoły każe nauczyciel rysować ową scenę z przypomnienia, a po narysowaniu omawia krytycznie. Potem będzie mu chodzić o osobne rysunki pojedynczych przedmiotów; pokazując więc n. p. zwykłą siekiere, pyta: Do czego służy taka siekiera? Z czego jest zrobiona? Z jakich części się składa? Dlaczego toporzysko, taką właśnie ma długość i grubość? (Objaśnienie.) W ten sposób pobudza się dzieci do myślenia o przedmiocie, zastanawiania nad celowością kształtu itd. Wywody takie nie powinny być jednak za długie, by dziecka nie znudziły; po kilku nieodzownych objaśnieniach, budzących zainteresowanie przedmiotem, schować go i kazać rysować z przypomnienia, zaś dopiero po spostrzeżeniu uderzających braków w oddaniu ogólnego typu, uzupełniać objaśnienia i kazać rysować ponownie. Uczniowie, którzy się dobrze wywiązali z zadania, rysują ten sam przedmiot w różnych wielkościach i położeniach.

Reprodukcje rysunków na tablicy drugiej pokazują różnicę w pojmowaniu i wykonaniu. Pięć oznaczonych literą A, to rysunki z przypomnienia bez poprzedniego omówienia przez nauczyciela, ale po uprzedzeniu, co na następnej lekcji będzie się rysowało. Dwa rysunki B pochodzą od tego samego ucznia, ale po krótkim pokazie. Dwa rysunki C są z tego samego ucznia szkoły im. św. Jana Kantego w Krakowie, po poprzednim omówieniu i rysunku nauczyciela na tablicy. Nie są one jednak kopią ucznia, lecz z przypomnienia.

Omawiając zbiorowo ostatnio wykonane rysunki siekiery, naprowadził nauczyciel tak dzieci, że same odkryły niektóre błędy, oględna zaś krytykę oparł na najczęściej się powtarzających. Obok rysunków z najcharakterystyczniejszymi błędami powiesił na tablicy siekiere-model; na kilku rysunkach było stylisko za długie, na innych znowu ostrze za kończyste a rączka zbyt wygięta itd. Jak wyglądają te części na modelu? Dla czego muszą być inne jak na owych złych rysunkach? (Ze względu na użytek, materiał itd. itd.)

Nie należy zapominać, że do mniej więcej 10 roku nie uczy się rysunku jako takiego; dokładne wskazywanie więc drogi, jaką najłatwiej rysunek postępuje, jest rzeczą systematycznego traktowania tego przedmiotu w latach późniejszych, a więc u uczniów, którzy to pojmą należycie.

Oczy dziecka pożądamy barwy, temu więc pożądanemu trzeba odpowiedzieć, pozwalając na jej używanie. Najmniej kłopotu sprawiają kredki barwne, t. zw. woskowe, gdyż nie będąc zbyt kruche, nie łamią się łatwo, farba z papieru samowolnie się nie wyciera i nie wytwarza pyłu, brudzącego ręce i odzież. Z farbami głównymi i mieszanymi z nich, t. j. z pomarańczową, zieloną i fioletową, należy dzieci zapoznać.

W izbie szkolnej powinny być ściany naokoło obwieszane tablicami, bądź to drewnianymi, bądź też z ciemnego linoleum, by uczniowie mogli rysować w pozycji dogodnej dla ciała a szczególnie oka; brak tablic zastąpi papier t. zw. smołowy, pod który podkłada się tekturę, by uniknąć szorstkości ściany. Dla ożywienia używać także kred barwnych. Do rysowania w ławce nadaje się, szczególnie wobec droższy papier, tabliczka szfrowa czy celuloidowa, oraz miękki rysik. Obok taniaści, dozwala rysowanie na tabliczce wykonania wielkiej ilości rysunków, których nie można przechować „na wystawę”, co jest korzyścią znaczną, gdyż nie powinno się rysować na pokaz, lecz możliwie dużo i jedynie dla ćwiczenia, t. j. nie tracąc czasu na rzekome upiększenia, „poprawiania” rysunków i t. p. Nieodzowne są pouczenia co do trzymania rysika czy ołówka oraz postawy ciała, czy dogodnego ustawienia ręki przy wykonywaniu pewnych ruchów, potrzebnych przy rysowaniu.

OKRES PRZEJŚCIOWY.

Jako studjum przejściowe z poprzedniego okresu, uważam za celową następującą lekcję w klasie czwartej: Nauczyciel obznajmia ze składowymi częściami przedmiotu, który się ma rysować, dając im nazwy; następnie szkicuje go na tablicy przy współudziale uczniów o tyle, że mówią, w jakim porządku części składowe jedną po drugiej należy rysować, jaki jest kierunek linii i jaki stosunek pojedynczych wielkości. Najlepiej konstruować rysunkowo w takim porządku, w jakim powstaje przedmiot w ręku wytwórcy, a więc stolarza, ślusarza i t. d. Jako przykład biorę nóż lub widelec, rozkładając go na trzy części, z których każdą z osobna pokazuje i opisuje. Najpierw jest więc ostrze z długim kolcem, służącym do umocowania w trzonku. Kolec po wbiciu do drewnianego trzonka jest niewidzialny. Nakoniec przychodzi skówka, spajająca trzonek z ostrzem. Objaśnień udziela się naturalnie takich, jakich potrzeba każdemu początkującemu. Pierwszy ten szkic nauczyciela porównują uczniowie z przedmiotem, wyliczając, co w nim w rysunku opuszczono, więc n. p. nitę u skówki, gwoździki, łączące ewentualnie dwie połówki trzonka, przypadkową szczerbę w ostrzu i t. p., wyluszczając, dlaczego się tego nie rysowało (...bo są to rzeczy podrzędne, nie wpływające na ogólną charakterystykę). Szkic ten na-

stępnie się maże, a nauczyciel zaczyna rysować po raz drugi, uczniowie zaś kopiuja kawalek za kawalkiem w miarę postępu nauczyciela, porównując ciągle rysunek z przedmiotem. W takim rozumnym kopiowaniu widzę duże korzyści.

Następnie rysunek z tablicy maże się ponownie a kopię chowa, zaś uczniowie rysują ten sam przedmiot samodzielnie, z przypomnienia. Zdolny uczeń może zastąpić nauczyciela w rysowaniu na tablicy. Uczniów należy pobudzać do wzajemnej oceny prac, gdyż podnosi to ich uwagę i jest kontrolą jak rzecz zrozumieli.

Jest wskazane, by nauczyciel pokazał potem w oryginałach, lub narysował na tablicy, noże o innych kształtach i proporcjach, pytając kto i do czego używa takich noży (więc n. p. rzeźniczy, siekacz, seczoryk, bagnet). Pobudzi to uczniów do większego zastanawiania się nad różnicami kształtów i do lepszego ich zapamiętywania (choćby niekoniecznie musiały je rysować).

Obok zadań powyższych zalecają się ćwiczenia, t. zw. rozmachowe, celem osiągnięcia podatności ręki i wskazania jak śmiało linie należy prowadzić. J. Liberty Tadd z Filadelfii jest w „New Methods in Education i t. d.” propagatorem tego rodzaju ćwiczeń, przytoczę więc wyjątki z dzieła, które przed kilkunastu laty wywarło na nauczanie i zrozumienie znaczenia rysunku wpływ wielki, obecnie zaś, w wielu jeszcze rzeczach, (choć nie we wszystkich) — może być cennym poradnikiem. „Rozróżnianie między zręcznością ręki, pisze Tadd, a czynnością artystyczną nie jest słuszne; są to dwie strony tej samej rzeczy, wymagające równej pielęgnacji”.

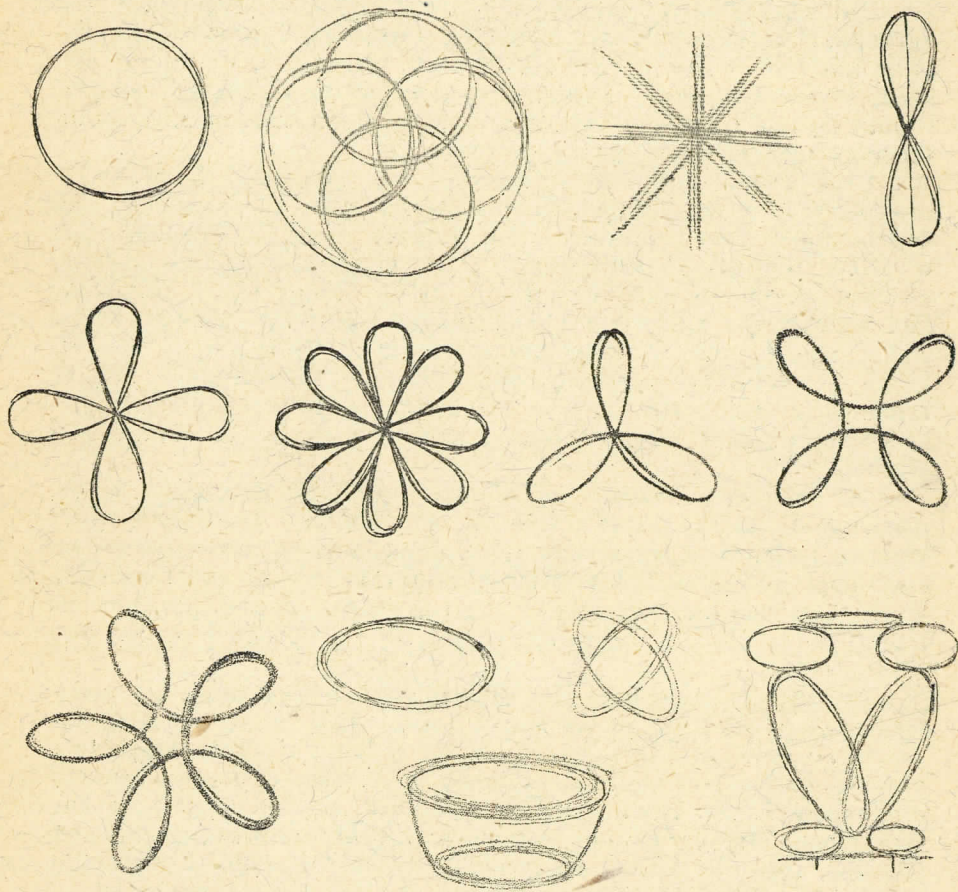
To twierdzenie Tadda nie znajduje jednak zastosowania w odniesieniu do ludzi, kształcących się w rysunkach zawodowo, gdyż wprawa techniczna przychodzi sama przez się wskutek częstego rysowania i innych motywów, a nie akuratanie tych t. zw. rozmachowych. U ucznia klas początkowych rzecz się ma inaczej, jego bowiem trzeba ośmielić, a to stanie się najprędzej i najpewniej w ten właśnie sposób.

Ćwiczenia, zmierzające do uzręcznienia, nie powinny zajmować wiele czasu, a więc, o ile się z nimi zaczyna w klasach niższych, po mniej więcej piętnastu minut godziny rysunku. Obok tych ćwiczeń muszą iść naturalnie i inne; do takiego rysowania wystarczy papier, t. zw. pakunkowy, jasnotonowy, niezbyt gładki, na którym można kreślić po obu stronach. Zwykły ołówek szkolny odpowiada zupełnie. Gumy nie wolno używać w żadnym wypadku, gdyż musi dojść do przyzwyczajenia, by kreskę pociągnąć za jednym zamachem. W ten sposób osiąga się większą swobodę, niż słabemi, próbnymi pociągnięciami, które się kreśli z zamiarem wytarcia w razie nieudania. W „elementarnych ćwiczeniach kształtu, pisze Tadd, uczeń ma tak się nauczyć rysować, jak się nauczył pisać, bo ręka, chcąc być posłuszną rozkazom duszy, powinna się poruszać automatycznie”. Podkreśla jednak, że odnosi się to tylko do mechanicznej strony rysunku.

Tadd zaczyna od rysunku koła, każąc je rysować na tablicy czy wielkim pionowo zawieszonym papierze, nieco poniżej wysokości

oczu; dzieci rysują bowiem zwykle tak wysoko, że nie mogą dosięgnąć. Średnica koła powinna mieć na początek około 15—16 cm, później można rysować koła coraz większe. Przy kreśleniu zachować prostą postawę ciała a poruszać tylko ramieniem; kredę trzymać lekko. Chodzi przede wszystkim o swobodę w rysowaniu, nie zaś o zbytnią dokładność.

Po rysunku koła następuje linja prosta, po niej pętlica pojedyncza, podwójna i inne, ślimacznica, naczynia i t. d. Pętlice, sto-



ĆWICZENIA ROZMACHOWE Z KSIĄŻKI J. LIBERTY TADDA.

jące prostopadle, równe co do wielkości i oddalenia, nie są łatwe do rysowania, są jednak ćwiczeniem bardzo dobrem. Oprócz tutaj reprodukowanych winien wprowadzić nauczyciel i inne motywy do tego się nadające. Przy tem rysowaniu chodzi także o takie ustawienie ramienia, ręki czy palców, by dany kształt i różne jego położenia można było dogodnie wykonać. Kształty te należałoby jednak ćwiczyć w zastosowaniu, t. j. koło jako winne grono czy balonik,

linie proste jako składające się na zeszyty czy koperty, z pętlic zaś ułożyć ornament lub trzepaczkę i t. d.

Jak się te kształty ćwiczy technicznie, wskażą najlepiej powyższe reprodukcje. Powtarzam, że linie nieudale pozostawia się niewytarte. Takie mechaniczne rysunki na niewielu lekcjach wystarczą do naszych celów.

RYSUNEK Z MODELU.

Rysunek z przypomnienia nie może zastąpić poważnego studjowania natury, to też, jak tylko wiek ucznia (t. j. około 10 rok życia) i idąca z nim w parze zdolność dokładnego, stopniowego analizowania kształtów na to pozwala, należy zacząć z rysunkiem z modelu, t. j. ćwiczeniem intensywnego, zdającego sobie sprawę patrzenia i racjonalnego przedstawiania. Na tym stopniu nauki nie chodzi już o ogólny typ, a więc tylko rozpoznanie, lecz o poprawne oddanie ściśle oznaczonego przedmiotu.

Rysunek z modelu traktuje się w szkole z początku masowo; model musi być więc tak wielki i tak umieszczony, by go widziała cała klasa. W razie niemożności trzeba postawić kilka jednakich lub przynajmniej podobnych modeli i rozdzielić je między grupy uczniów; calkiem małe dostaje każdy uczeń osobno. Poza modelem powinno być odpowiednie, równe tło, by występował wyraziście. Na tym stopniu nauki kieruje się w wyborze tem, by model był płaski, lub by widziany z oddalenia, dawał możność rozpoznania wszystkich swych cech istotnych i charakterystycznych, bez skręceń i bez użycia w rysunku perspektywy. Nie powinno się używać modeli grzeszących przeciw zasadom estetyki, u których cel, materiał, sposób wykonania i kształt nie są ze sobą w zgodzie, więc n. p.: Puhar w kształcie czaszki ludzkiej, wazon na kwiaty w kształcie tulipana, cienka miednica blaszana, malowana na marmurek i t. p. Początek stanowią kształty jak jajko, śliwka, winogrona, następnie proste jak parkan, zeszyty i mieszane jak młot, siekiera, przybory kuchenne i t. d. Zbiórek takich modeli może dla swej szkoły każdy nauczyciel bardzo łatwo przygotować.

Rysowanie poprzedza początkowo omówienie przedmiotu za pomocą pytań i odpowiedzi, lecz z większem pogłębieniem, niż to miało miejsce przy rysunku w poprzednim okresie. Zwraca się przeto uwagę na charakterystyczne cechy tego właśnie przedmiotu a nie typu, na stosunek długości do szerokości, na części składowe i kształt, celowość budowy ze względu na użycie, oraz uzależnienie kształtu od materiału i techniki. A więc, n. p. toporzysko siekiery musi mieć taką grubość, by rąbiąc drzewo, przy silnem uderzeniu się nie złamało, ma zaś zaokrąglone krawędzie ku wygodniejszemu trzymaniu w ręce. U młotków bywają czasem style żelazne; są one wówczas cieńsze niż drewniane, bo drewniany styl tej samej grubości złamałby się przy pierwszym uderzeniu. Okrągła ściana wiadra blaszanego jest zrobiona z jednego cienkiego kawałka, gdyż blachę można wyginać dość dowolnie. Wiadro drewniane natomiast, musi się składać z grubych klepek, gdyż tak grube a

ewentualnie i twarde drzewo, nie daje się wyginać aż do okrągłości, zaś wydrażenie nastęrcza trudności innego rodzaju.

Gdy już uczniowie nieco postąpią i wielokrotnie się przekonają o co chodzi w dobrym rysunku, należy zaniechać poprzedniego omawiania modelu przed rysunkiem; zmusi to młodzież do myślenia bez pomocy nauczyciela; omówienie przedmiotu nastąpi wówczas po szkicowym narysowaniu przez uczniów. Podpowiadanie rysującemu tego, co by ewentualnie sam chętnie i dobrze umiał wykonać, zniechęca go, lub też pozbawia koniecznej samodzielności.

Najważniejsze z wyżej wymienionych jest na razie żądanie opanowania stosunków wielkości, potem przychodzi dokładne pojęcie kształtu. To, że na tym stopniu nauki rysunek traktuje się jako przedmiot oddzielny, dozwala na racjonalne stopniowanie wymogów in plus, począwszy od żądań najbardziej elementarnych. Temata rysunkowe muszą być tak dobrane, by uczeń mógł je doprawdy należycie pokonać, ryzykowne więc skoki wyklucza się stanowczo. Zadanie powinno uczniów zająć, a analizowanie je ożywi i pobudzi do rywalizacji w dobrym wykonaniu.

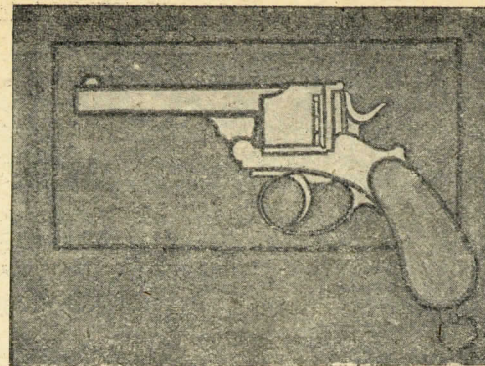
Doskonałym materiałem rysunkowym jest dobrze wypalony węgiel drzewny, gdyż lekko się nim rysuje i łatwo go usunąć za pomocą skórki irhowej, hubki lub szmatki. Wykończony rysunek utrwala się fiksatywą (w spirytusie denaturowanym rozpuszczony szelak), lub strzepawszy z lekka, przeciąga grubo czarną kredką, miękkim ołówkiem lub farbą. Papier jasno brązowy, pakunkowy, klejony a nieco szorstki, by się go czepiał węgiel, odpowiada w zupełności; do rysowania przypina się go na ukośnie stojącym oparciu z drzewa lub tektury.

Używania linii pomocniczych należy o ile możności unikać. Dozwolone są tylko linie symetrii oraz takie dzielące, które się rysuje bez jakichkolwiek środków pomocniczych, jak cyrkiel i t. p. Mierzy się tylko okiem. Początkujący winien się ćwiczyć w rysunku wielkim; o ile przeto model w naturze jest mały, to rysując należy go znacznie powiększyć. I tak, śliwkę i jajko każe rysować do 20 cm długości. W wielu jednak izbach szkolnych jest tak ciasno, że niemożna żądać wielkich rysunków, im zaś większy rysunek, tem większego potrzeba oddalenia od oczu rysownika, by uniknął błędów w chwytaniu proporcji itd.; często także i drożyzna papieru gra wielką rolę. W tak niedogodnych warunkach należy się więc zadowolić rysunkami wielkości palca wskazującego.

Węgłem, choćby tylko ze względów technicznych, musi się rysować w wielkim formacie. Przy rysowaniu powinno się siedzieć prosto, ręka o ile możności wyciągnięta, oddalenie zaś od modelu i rysunku takie, by można było w całości oboje objąć okiem. Najpierw rysuje się ogół całego przedmiotu, w nim potem ogół pojedynczych części, a wreszcie szczegóły. Celem kontroli stawia się rysunek przy modelu i porównuje oboje z miejsca, gdzie się rysowało. Uczniów należy przyuczyć, by sami odkrywali swe błędy, co zwykle się udaje.

Koloruje się miękkimi farbami pastelowymi lub też farbami kryjącymi, na jasnym zaś papierze możliwa jest i akwarela, której

używanie jest jednak za trudne. Farby kryjące, w tym wypadku tempera, nadają się bardzo dobrze. O ile są za drogie, to do białej tempery można dodawać innych barw z tańszych gum.



Używanie farb tempera, lub akwarelowych, poprzedza odpowiednie pouczenie o mieszanii innych z trzech głównych, t. j. czerwonej, żółtej i niebieskiej (cynobru czerwonego, żółtej chromowej i ultramaryny niebieskiej), jak też z białą i czernią obojętną. Wyjątkowo dodać można jeszcze karmin i błękit paryski, lecz na używanie więcej, lub innych farb, nie należy pozwalać; bo pominiawszy niedogodność operowania na palcu za wieloma farbami, uczeń mając gotową n. p. zieloną, zwykle nie stara się odnaleźć różnicy między ogromną ilością odcieni zielonych, lecz używa wprost tej gotowej już farby, przez co nie wykształca delikatnego, a tak potrzebnego, odczucia barwy. Inne zaś farby, mniej zasadnicze jak te, które zalecam, są wprawdzie potrzebne malarzowi, ale używanie ich przez ucznia szkół początkowych utrudnia m. i. także porozumienie między nim a nauczycielem.

Akwarela po dodaniu białej zatracą swą przezroczystość, a więc staje się farbą kryjącą. Pouczenie co do używania pędzla jest konieczne: Okrągły pędzel włosowy winien mieć koniec elastyczny. Chcąc się przekonać o jego dobroci, macza się w wodzie a chwyciwszy za koniec włosom przeciwległy, strzepuje silnie z wody; jeżeli pędzel, niegładzony palcami, pokaże jeden ostry koniec, to jest dobry. Po użyciu myje się go wodą, (tempere mydłem!) starając włosy nie pomierzwic, bo zasychawszy z farbą, psuje się. Pędzle należy przechowywać starannie, bo noszone n. p. po kieszeniach bez dostatecznej ochrony, stają się miotełkami nie do użycia.

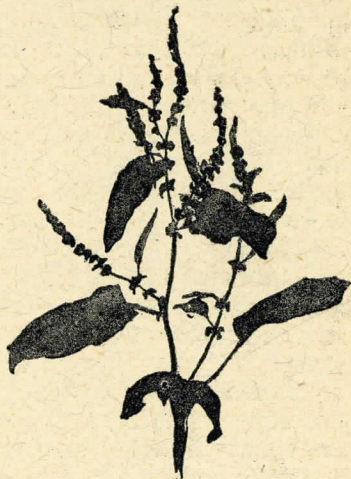
Na tym stopniu nauki chodzi z początku mniej o dokładne trafianie tonu lokalnego przedmiotu, jak raczej o ożywienie rysunku. Pominiawszy bowiem początkowe trudności natury technicznej w dokładnym trafianiu barwy, ogół uczniów rozporządza tak małą skalą tonów pastelowych, że niepodobna niemi odpowiedzieć dalej idącym wymaganiom. Natomiast farby tempera czy akwarelowe dozwalają za pomocą małej ilości gotowych farb, mieszaniami wielkiej liczby nowych odcieni. O ile warunki na to pozwalają, można naturalnie, szczególnie u uczniów zdolniejszych, podnieść wymagania celem większego uwzględnienia tonu lokalnego. Co do samego nakładania farby, to przy użyciu pasteli pozostawiam ze

ziczków akwarelowych; naturalnie, że efekt nie będzie równie dobry. (Bliższe szczegóły o temperze zawiera moja broszura.) Pastele kładzie się jednolitą płaszczyzną, niezaśkreska-

względów praktycznych, gruby brzeg wolny między konturem a tonem lokalnym (rysunek rewolwera na str. 15), gdyż miękkimi a grubymi pastelami wystrzępi nieudolny jeszcze uczeń ciemny kontur z łatwością; w ten sposób podkreśla się również ewent. konstrukcję przedmiotu. Ze względów estetycznych zalecam ten sposób traktowania także i przy temperze, czarny bowiem kontur, mając brązowe przejście (t. j. kolor papieru pakunkowego) odstnie się niezbyt twardo od ewentualnie jasnego tonu lokalnego przedmiotu.

Uczniowie, którzy prędzej od innych a zadawalająco załatwili się z zadaniem, nie mają siedzieć bezczynnie, lecz rysować z wyobraźni, n. p. scenę, mającą związek z narysowanym co dopiero przedmiotem.

Rysunek wprost piórem wymaga szybkości pojmowania i pewności ręki, oraz zmusza do opuszczania nieistotnych szczegółów. Rysunek piórem jest ostry, zaś wycieranie niemożliwe lub bardzo utrudnione, jak też zacieranie i tanie efekty. Pióro nadaje się do rysunku z modelu przedewszystkiem dla uczniów starszych, szczególnie zaś do zdobnictwa drukarskiego: etykiet, miejałów, monogramów itp. Uczniom niebałym w wykonaniu dobrze robi zaaplikowanie rysunku wprost piórem, by ich zmusić do większego skupienia i dbałości; mozolnych technik należy jednak unikać, bo zabierają zbyt wiele czasu. Rysującego trzeba przyuczyć do prostego trzymania pióra i ciała, co stoi w przeciwieństwie do obecnych wymogów w pisaniu, przy którym żąda się pochylego trzymania. Bardzo odpowiednie do rysowania są pióra gęsie i trzcinowe, metalowe zaś z nieostrym końcem.



Cenne urozmaicenie daje rysunek pendzlem; chodzi w nim o sylwetę. Poprzednie narysowanie i tylko wypełnianie rysunku farbą, byłoby zapoznaniem celu takiego ćwiczenia, który leży w konieczności wyszukiwania kształtu zasadniczego z pominięciem wszelkich szczegółów, oraz w zdawaniu sobie sprawy z tych rzeczy jeszcze przed zaczcieniem, bo nie ma na to czasu wśród roboty; farba bowiem akwarelowa schnie szybko i łatwo plami, nie dozwala więc poprawek. Rysunek wprost pendzlem jest przeto na początek za trudny, planowo wprowadzić go więc można — o ile chodzi o rysowanie z modelu — dopiero po osiągnięciu pewnej wprawy rysunkowej i to zaczynając od kształtów łatwiejszych (by uczniów nie zniechęcać zbyt nieudalnymi próbami). Na początek nadają się przeto przekroje (słoje) drzewne, marmury, kształty roślinne i inne takie, u których ewent. błędy niebardzo ucznia razią. Rysunek pendzlem nie ma być wielki, bo byłoby to utrudnieniem. Zaczyna się nie od konturu zewnętrznego, lecz ze środka kształtu tak, że odgraniczenie na zewnątrz powstaje na ostatku; nieudany rysunek na-

leży powtórzyć. Na sylwetę najlepiej nadają się farby kryjące w tonie ciemnym na jaśniejszym papierze, lub jasnym na ciemnym papierze; można też użyć tonu lokalnego. (Sylweta rośliny wprost pendzlem na str. 16; praca ucznia.) Pendzel przy takim rysowaniu powinien mieć dobry koniec, być nie za wielkim, dobrze napełniony farbą oraz kładziony śmiało i płaszczyną.

Aby uczniów nie znudzić, należy wprowadzać różnorodność także i w doborze modeli, t. j. między przedmioty wykonane ręką ludzką wplatać rysunek liści, sylwetę ptaka czy kwiatu lub motyla. Załączone na str. 18 i 19 tablice zawierają zbiór, prostym sposobem rysowanych przedmiotów, nadających się na tym stopniu nauki. Rysunki te nie mają być niewolniczymi wzorami do naśladowania, choćby z tego powodu, że ze względu na obecne trudności w dobru wykonaniu reprodukcji, musiały być zrobione więcej pedantycznie, niżby to było pożądane w ćwiczeniach uczniów. Umyslnie wybrałem nieco przedmiotów swojskich i niezwykłych, by nauczyciela i uczeni zachęcić do ich zbierania i szanowania, oraz dać sposobność do omówienia, wzbudzającego większe zainteresowanie. Dobrze będzie obok nich, pokazać przedmioty zwykłe o temsamem przeznaczeniu, wskazując na różnice oraz na ewentualną narodową, czy ludową odrębność pewnych okolic. Zestawienie to nie daje jednak tonu nauki, gdyż każdy nauczyciel sam sobie winien ułożyć system, odpowiadający jego zbiorowi modeli, zdolnościom, stopniowi umienia uczeni, oraz innym warunkom lokalnym.

Korekta na tym stopniu nauki jest masową. Powtarzam, że rysunek nie jest identyczny z kaligrafją, nie musi być przeto idealnie czystym; pozostawienie więc nieudanych kresek szkicu, wcale razić nie powinno. Wytykać należy brak proporcji, zły kolor i złe krycie farb, bojaźliwy rysunek oraz rysowanie mało, lub nie znaczących szczegółów. Kształty źle pojęte przez większą liczbę uczniów rysuje nauczyciel na tablicy i objaśnia je, nie pozwala jednak kopiować, lecz po zmazaniu każe powtórnie, samodzielnie rysować z modelu.

Rysunek z przypomnienia ćwiczy się nadal tak, jak to pierwiej było wskazane. Bywają uczniowie, rysujący znacznie gorzej z modelu, niż te same rzeczy z przypomnienia; mamy tu więc do czynienia z różnicami uzdolnień.

Dalszy ciąg rysunku z modelu — z szczególnem traktowaniem trzech wymiarów — omówiłem w pracy p. t. „Nauczanie rysunku przestrzennego z związku z rozwojem kultury“; w przygotowaniu jest część III, zawierająca rysunek przyrody.

Niejedną wskazówkę, odnoszącą się do współczesnej nauki rysunku, znajdzie czytelnik w pracy: „Program i metodyka nauki rysunków w szkołach średnich ogólnokształcących“, wydanie Sekcji rysunkowej przy warszaw. Tow. arty-t., Warszawa 1909. Innych pomniejszych prac, ze względu na zwięzłość niniejszej, nie wymieniam.

MODELOWANIE.

Przy modelowaniu jeden jeszcze zmysł, t. j. zmysł dotyku, wybitną odgrywa rolę. Jego miejsce jest właściwie przed rysunkiem, daje bowiem rzeczywistość, podczas gdy rysunek jest tylko złu-



Pierwszym terenem operacyjnym dla chcącego tworzyć dziecka jest góra piasku. Sala szkolna uznaje natomiast w pierwszym rzędzie ił oraz glinę kaflarską, jako tani materiał do modelowania, do robót zaś drobiazgowych plastelinę (mieszanie glinki, wosku, mydła i gliceryny). Jak w rysunku, tak i w modelowaniu chodzi najpierw tylko o jakieś takie przedstawianie, o danie pola fantazji dziecka, następnie o lepienie z pokazu i z przypomnienia, a później dopiero o planowe uczenie. Modelowanie budzi niezmiernie zainteresowanie uczniów i oddaje w nauce innych przedmiotów równie wielkie usługi jak rysunek; wspomnę n. p. formowanie terenu w nauce geografii i t. p.; połączenie rysunku z modelowaniem uważam za bardzo celowe.

Modelowanie w śniegu jest ulubioną rozrywką młodzieży nawet starszej, z którejto rozrywki można zrobić lekcję modelowania; wszak „bałwany” i zamki śniegowe bywają często bardzo udatne, zależnie od „artysty”, który je tworzył.

Śnieg w stanie nienagłego tania nadaje się do tej roboty. Bałwana trzeba stawiać w miejscu jasnym z światłem padającym z boku, by się dobrze cieniował. Do modelowania używa się kawałków drzewa kształtu noża, by móżdź krajać warstwami; sposób bowiem ugniatańcia masy, stosowany w glinie, nie może być użyty do śniegu.

Cieńsze miejsca, jak n. p. ramiona bałwana, wzmacnia się wstawionymi patykami. Wogóle należy operować tylko wielkimi płaszczynami, bo szczegółowe opracowanie byłoby bezcelowe, gdyż niewidzialne — wskutek rażącej oczy białości śniegu. Konieczną jest natomiast przesada w kształtach i tak: usta i oczy trzeba nieco pogłębić, partje włosów silnie podkreślić i wogóle pojedyncze płaszczyny silnie zamarkować. Od pracy należy często się oddalać, by oceniać działanie na odległość — bo o nie właśnie chodzi.

„Dzielo” wykańcza się drewnianymi z moczonymi w wodę, a w końcu ostrożnie skrapia (najlepiej polewaczką ogrodową z tłocznią), przez co powierzchnia śniegu staje się napół lśniąca.

Właściwości materiału, t. j. gliny czy plastyliny, nakładają pewne ograniczenia w wyborze tematów (w porównaniu do rysunku); trudność sprawiałaby dziecku „rzeźba” z wyobraźni, przedstawiająca wnętrze budynku lub krajobraz z sceną zbiorową, ilustrującą jakieś zdarzenie. Trzeba się przeto zadowolić prostszymi twarami, jak n. p. pojedynczymi karykaturami ludzi, zwierząt itd.

Do modelowania z pokazu i przypomnienia wybierać kształty możliwie charakterystyczne a uczniom znane, jak: obwarzanek, buł, parę kiełbasek, litery, kościół, wiatrak.

Zasada jest, by na początek, również pracując z modelem, nie robić płaskorzeźb lecz formy pełne: owoce, jarzyny, obuwie, nakrycia głowy, muszle, raka, ptaki, wielkie chrząszcze, naczynia, narzędzia itd.

Modelować należy oboma rękami, z początku bez narzędzi (ew. przy pomocy opalonej zapalki, o ile chodzi o części subtelniejsze). Modelu powinno się dotykać, by kształt nie tylko widzieć, ale i wyczuć; ma nim być natura sama, nie zaś jej podobizna, bo w rze-

czy przez artystę odtworzonej jest już uproszczenie, którego powinien dokonać sam uczeń.

II kupuje się w stanie suchym, a namoczywszy ugniata w masę; każdy uczeń dostaje kawałek wielkości pięści. W miesiącach letnich, w braku odpowiedniej sali, możnaby lekcje modelowania odbywać na dziedzińcu szkolnym.

Bardzo zalecam zapoznanie się z podręcznikiem p. Stanisława Wójcika p. t.: *Modelowanie w szkole elementarnej i w domu* — Kraków 1917 — bogato ilustrowanym reprodukcjami prac autora i jego uczniów. (W księgarni Gebethnera w Krakowie).

INNE RODZAJE ĆWICZEŃ.

Używanie różnych materiałów i technik bardzo urozmaica i ożywia naukę rysunku, trzeba je więc wprowadzać gdzie tylko jest to możliwe.

Zbliżone do rysowania sylwetki piędzlem jest wycinanie z kolorowego papieru, z tą jednak różnicą, że mając na uwadze barwną „plamę”, wycina się w pierw ogólny kształt z grubsza, a później dopiero usubtelnia coraz więcej. Cel tego rysunku nożycami jest tensam co rysowania piędzlem, wyklucza więc poprzednie nakreślenie o ile chodzi o ćwiczenie rysunkowe, a nie n. p. o projekt kolorowego papieru, z tą jednak różnicą, że mając na uwadze barwną „plamę”, wycina się w pierw ogólny kształt z grubsza, a później dopiero usubtelnia coraz więcej. Cel tego rysunku nożycami jest tensam co rysowanie piędzlem, wyklucza więc poprzednie nakreślenie o ile chodzi o ćwiczenie rysunkowe, a nie n. p. o projekt na ornament, piernik, zabawkę płaską, afisz itd. Do ćwiczeń kształcących smak w układzie nadaje się wycinanka bardzo dobrze, bo uczeń, mając przed sobą gotowe barwy i kształty, układa i ocenia, czy działają harmonijnie, — nieudanych zaś zestawień nie nakleja, lecz próbuje ponownie. Do wycinania używa się nożyka lub niewielkich nożyczek.



W wycinance wielobarwnej (strona 21 projekt na piernik; praca ucznia), nakleja się jeden płat papieru obok drugiego, lub na papier jednej barwy, ewent. drugi, trzeci itd. innej barwy. Ze względu na początkowe trudności w uzyskaniu harmonii itd., należy zaczynać od wycinanki o małej ilości barw. Technika wycinankowa wymaga — o ile chodzi o rysunek z modelu — znacznego uproszczenia, tak w kształtach jak i barwie. (By sobie ułatwić widzenie wielkiej formy i niewielu barw, trzeba patrzeć na model zmrużywszy jedno oko, lub przez siatkę.)

Niekiedy widzi się obrazki skubane z małych papierków kolorowych z uwzględnieniem licznych tonów, a więc naśladowanie technikę malarską. Wywołuje to wprawdzie czasem pożądane efekta, ale nie jest właściwe, bo nie powinno się używać technik nieodpowiadających materiałowi; wszak z mniejszym trudem można by to samo osiągnąć farbą i piędzlem, co owi malarze papierowi pragną uzyskać skubankami.

Wycinankami osiąga się nieraz wielki efekt tanim kosztem, dobierając silnych, choć nie krzykliwych kolorów plam; mimo tego nie radzę zużywać zbyt dużo czasu na wycinanie, bo zwykle nie ma się go dosyć na ważniejsze kategorie ćwiczeń.

Korczak Chodorowski zebrał i wydał dzieło w ilości 50 numerowanych albumów z oryginalnymi wycinankami ornamentalnymi, wykonanymi przez dziewczęta wiejskie z okolic Łodzi, p. t.: „Sztuka ludowa“. Wycinanki. Warszawa 1905, Jan Fischer. W każdym z tych albumów są inne wycinanki, objaśnione pięknym tekstem Wyspiańskiego, Rydla i Żuławskiego. Jeden z nich opatrzony liczbą 1, posiada prof. Edward Miron Pietsch we Lwowie). Mają one wartość zabytkową, obecnie tem cenniejszą, że muzeum łowickie, przebogate w wycinanki naszego ludu, uległo grabieży i spaleni w czasie wojny.

Jest też broszura: E. Gros. Wycinanki z papierów barwnych jako rodzaj ćwiczeń przy nauce rysunku, Kraków 1911 — ale bez reprodukcji. Bardzo bogato ilustrowane jest dzieło: „Papierschnaide und Klebearbeiten“ von Pr. f. Cizek (Nakładem Schrolla & Co we Wiedniu), zawierające wycinanki także figuralne i krajobrazowe.

Nauczycielowi rysunku powierza się często i naukę zręczności; ma on wtedy sposobność do pracy w różnych technikach, na które na lekcjach rysunku nie starczyłoby mu czasu. Między innymi jest malowanie na tkaninach dość u nas znane, bo, niemając własnych, pomagamy sobie w tem obcojęzycznymi podręcznikami, jak n. p.: Peinture sur étoffes par G. Zévort (Paris, Librairie de l'art).

Na szczególną uwagę zasługuje batikowanie, czyli rysowanie czystym, płynnym, woskiem pszczelnym zapomocą odpowiedniego przyrządu. Wykonanie techniczne jest bardzo łatwe: miejsca pokryte woskiem nie przyjmują farby, pozostają więc w kolorze tkaniny. Przypadkowe efekty, właściwe batikowi, sprawiają, że pomysł i rysunek bardzo nieraz nieudolny a wykonany tym sposobem, niejednemu niezawy wyda się dobrym.

Batik nadaje się także do dekorowania papieru, drzewa i kości, szczególnie zaś miękko wychodzi na metalach.

Batiku używano już w starożytnym Egipcie, czego dowodzą tkaniny znalezione w starych grobach; obecnie jest on powszechny w wielu krajach Azji południowej a szczególnie na Jawie, skąd do Europy sprowadzili go najpierw Holendrzy, a później Niemcy. Między licznymi dotyczącymi wydawnictwami jest mała broszurka p. t.: Batiktechnik von C. v. Sivers (Nakład Haberlanda w Lipsku), zawierająca bardzo dokładną instrukcję i kilkanaście przykładów rysunkowych; jak i „Der Pelikan“ Nr. 5 z roku 1913 (wydawnictwo fabryki farb Günthera Wagnera w Hanowrze i Wiedniu). Uwzględniając jednak rodzaj użycia, warunki techniczne oraz kształt zdobić się mającej tkaniny, trzeba komponować wzory o indywidualnych motywach polskich a nie obcych, choćby nawet pochodzily z ojezyny batiku.

Nakrapianie nadaje się również na lekcję słoju. Kropi się miejsca niepokryte patronem, zamaczawszy niezbyt mokro pędzel szczeciowy (lub szczoteczkę do zębów) i posuwając nim dość skośnie po siatce drucianej.

Roboty w drzewie, metalu i tekturze: wycinanie piłeczką i rzeźbanie na głęboko i płytko, wyginanie i formowanie cienkiej blachy, ręką lub narzędziami. Niektóre wyroby tekturowe jak n. p. ozdoby na drzewko, dają wdzięczne pole do popisu w smaku zdobniczym. Pudełka zdobi się m. in. pokrywając plecionką, czy fałdami z łyka rafiowego. Plecenie koszykowe wymaga znacznej praktyki. Puncowanie, czyli wybijanie dziurek w bla-

szce celem zdobienia, uskutecznia się zapomocą silnego gwoźdźca przez podkładkę z tektury; wzór rysuje się na cienkim papierze i przykleja na wewnętrznej stronie blachy zdobionego przedmiotu.

Naturalnie, że wszelkie projekta na zdobienie przedmiotów rysują uczniowie sami — ale pod kierunkiem nauczyciela rysunku.

ZDOBNICTWO.

Nauczanie w zdobnictwie jest uzupełnieniem tak estetycznej jak i kompozycyjnej strony rysunków. Zdobnictwo w szkole początkowej, kształcąc i uszlachetniając smak dziecka, powinno wywrzeć wpływ na późniejsze upodobania w tym kierunku, pomimo oparcia się na łatwych tylko pomysłach; ile n. p. braku smaku estetycznego daje się odczuwać bodaj w codziennem urządzeniu mieszkań.

Do kształcenia w zdobnictwie jest potrzebny nauczyciel rozumny z poczuciem dekoracyjnem. Pewien „reformator“, nie pierwszy ale bardzo wymowny i robiący wiele szumu, zdaje się całkowicie na dziecięcą fantazję uczniów i głosi, że kształcenie w zdobnictwie powinno odbywać się stale „bez jakiegokolwiek wpływu“ ze strony nauczyciela. Jestto naturalnie nonsensem pedagogicznym, bo taki niby nauczyciel, niczego nie ucząc, zupełnie jest zbędny. Jednostki więc głoszące takie itp. tezy należy zwalczać bezwzględnie, gdyż marnując powierzoną sobie młodzież, szkodzą także sprawie nauki rysunku wogóle, bo w rzesze ludzi bezkrytycznych wpajają mniemanie, że bez pracy kształcącej można osiągać dobre rezultaty, — co wywołują jeszcze większe lekceważenie i tak już niedocenianego u nas przedmiotu. Mało zmienia postać rzeczy, jeżeli nauczyciel ogranicza się do udzielania wskazówek li tylko w stronie technicznej; wówczas bowiem staje się on aczącym słoju, ale nie zdobnictwa.

Żądanie, by zdobić tylko to, co ozdoby potrzebuje, jest aż nadto uzasadnione, gdyż mania zdobienia wszystkich była zwłaszcza w czasach ostatnich, a szczególnie u zachodnich sąsiadów, bardzo nadużywaną. Celem jednak podniesienia wytwórczości na tem polu, należałoby rozszerzyć zdobienie także na przedmioty, które się pragnie jako odpowiednie wprowadzić w użycie. I tak n. p. lud nie używa wieszadeł na ręczniki, pudełek na mydła i t. p., gdyż albo ich nie zna, albo też nie uważa za potrzebne; szkoła, dając na nie zadania zdobnicze, poddaje myśl potrzeby.

Ornament sam dla siebie jest niczem, określoną zaś rolę gra przedmiot, jego wymogom przeto ornament poddać się musi; nie tworzyć go więc (choćby tylko dla ćwiczenia) bez ścisłego oznaczenia jaki przedmiot, lub jaką jego część, ma zdobić. Tembardziej odnosi się to do kształtu, wielkości, materiału, z jakiego przedmiot jest zrobiony, oraz jego przeznaczenia, gdyż inaczej zdobi się okrągły talerz, inaczej okrągłą nóżkę kandelabra, jeszcze inaczej kwadratowy wielki dywan a serwetkę. Kardynalną zasadą, często deptaną jest zachowanie charakteru płaszczyzny czy kształtu, a nie rozrywanie ich nierozumnem zdobieniem, bo ornament ma przedmiot uszlachetniać a nie burzyć swą pretensjonalnością. Przyroda daje nam wspaniałe tego przykłady, n. p. na motyłu, zaś Wschód pogański (Arabowie, Hindusi, Persowie) pozostanie na zawsze wzorom dobrze pojętego ornamentu. Również i ornament współczesny jest często wzorowym.

Chęć zachowania płaszczyzny każe zaniechać naturalistycznego traktowania motywów tak w kształcie, jak i barwie, a wprowadza uproszczenie, płaskość i barwę dowolną. Ważniejsze jest trafne użycie rytmu i jedności w układzie, niż kształt motywu. Nierozumne jest zdobienie takim motywem, który w rzeczywistości nie mógłby się tam znaleźć, więc n. p. widoczek, który powinien wisieć na ścianie nie należy malować na oparciu kanapy. Rybki w jeziorku, kwiaty lub owoce, malowane naturalistycznie, a umieszczone na odbiciu siedzeń u krzeseł, robią przykre wrażenie możliwości zgniecenia. Posadzka, układania z taflami tak cieniowanymi, że robi wrażenie nierówności, nie pozwala na chodzenie bez obawy przewrócenia się.

Zastosowanie przedmiotu do otoczenia pod względem kształtu, wielkości i barwy jest jednym z praw, na które musi zważać każdy dekorator i jego klient, a o czym i w szkole początkowej pouczyłby należało: dywan n. p. powinien się przystosować stylem i barwą do mebli i tapet pokoju, w którym ma leżeć.

Rytm albo szeregowanie czy grupowanie jednakich motywów zdobniczych jest temsamem, co takt w muzyce; do jego wywołania potrzeba przynajmniej potrójnego powtórzenia. Wyszukanie odpowiedniego rytmu jest rzeczą nader ważną, od niego bowiem zależy w pierwszym rzędzie udanie się lub nieudanie miłego dla oka ornamentu. Szeregowanie może biec wzdłuż linii (na wstęgach, przy krawędzi i t. d.), naokoło jednego punktu (rozety, gwiazdy), lub też może być w pewnym porządku (n. p. na ścianie pokoju) rozrzucone po płaszczyźnie. Dla urozmaicenia powinny się w jednym ornamentem zmieniać dwa lub trzy różne motywy; czwarty wprowadza już zwykle niepokój i zamieszanie, należy go więc unikać, gdyż chodzi o harmonję w różnorodności. Do kompozycji nadają się lepiej prostsze motywy, składające się na ornament, niż skomplikowane.

Symetrią nazywamy jednakowe ułożenie kształtów i barw po obu stronach osi symetrii. Jest to prawo prostoty w pięknie, które spostrzegamy w przyrodzie, jak n. p.: jednakie połowy ciała człowieka, liścia, motyla, a również i na przedmiotach, wywołane także koniecznością utrzymania równowagi (n. p. krzesło, łóżko). Osi i linii dzielących może być więcej, jak n. p. w gwieździe, liściach i t. d. Surową symetrią nazywamy równość wszystkich kształtów po obu stronach osi; równowaga ma s dekoracyjnych jest wtedy, gdy równe są tylko części główne, zaś szczegóły różne. Nie stosujemy jednak symetrii bezwzględnie, lecz szukamy rozwiązań i bez niej.

Proporcja, czyli dobre rozłożenie przestrzeni, jest w ornamentem wówczas, gdy różne wielkości jego części są w harmonijnym ze sobą stosunku. Uszeregowanie kilku motywów, wielkością bardzo mało od siebie się różniących, działa zwykle nieestetycznie. Wartość jest także jednym z warunków udania się ozdoby, nie należy jej przeto mącić takim rytmem lub członkowaniem, by ornament wyglądał jak rozerwany. Ozdoba stałej płaszczyzny powinna być dyskretnym jej urozmaiceniem.

Powyższa teoria ma służyć jedynie do orientacji nauczyciela, u dzieci zaś może chodzić tylko o zdobnictwo prymitywne, łatwymi powstać mogące środkami; nie o piękne motywy będzie nam chodzić w początkowej nauce, lecz o ujęcie celu ornamentu.

Od czasu do czasu trzeba uczniom zostawiać zupełną swobodę w doborze motywów zdobniczych; okaże się wówczas, że niejedno dziecko posiada pomysły nader ciekawe, wogóle zaś mają dzieci znaczne poczucie rytmu. Praktycznie rzecz biorąc, możnaby wyzyskać świeżą fantazję dziecka w ten sposób, że naiwne ale niezwykłe (choć niezbyt częste!) jego pomysły, ewent. częściowo zmienne, wykona dojrzały rysownik o wyrobionym smaku. Nie potrzeba jednak chyba dowodzić, że taka produkcja zdobnicza — gdzie ojcem pomysłu jest dziecko a wykonawcą człowiek artystycznie dojrzały — mogłaby mieć miejsce jedynie tylko w fabryce, ale nigdy w szkole.

Częstokroć uczniowie bardzo słabi w rysunku z modelu, okazują wybitny talent dekoracyjny; szczególnie dziewczęta odznaczają się w tym kierunku zdolnościami i zamiłowaniem. Naogół jednak zainteresowanie ornamentem jest, nie tylko u dzieci, ale i u starszych uczniów znacznie mniejsze, niż innymi działami rysunku.

Dla ułatwienia prób w szukaniu rytmu i proporcji, zalecam robić wycinanki danego motywu, które, układając w ornament, można przesuwać do woli. Tak wypróbowany układ wykonuje się następnie pendzlem, piórem czy ołówkiem; łatwych motywów, jak n. p. śladu pendzla, nie potrzeba poprzednio rysować.

Ujmowanie w gotowe, suche formuły tego, o czym przedewszystkiem rozstrzygać powinno poczucie, chyba zupełnie celu, bo nie odpowiada wiekowi małoletnich; nie pozostaje więc nic innego, jak tylko kazać uczniom próbować, oraz pokazywać im wzorowo skomponowane, — dla wskazania zaś zła, także złe ornamenty.

Zacznijmy od układania patyczków z tejsamej długości, pionowo, a potem poziomo i ukośnie — po kilka, w równych odstępach. Później weźmy kombinacje patyczków dłuższych i krótszych na odmianę, układ w literę T, ząbki, schodki krzyżyki, meandry (droga cygańska), kwadraciki, kółka i t. d. Przytem zwrócić uwagę dzieci, jak brzydki byłoby, gdyby n. p. odstępy patyczków nie były równe itp.: takie zaś nieładne zestawienie pokazać jako przykłady brzydoty. Chustka z bordurą linearną służy na pokaz ozdoby krawędzi sposobem prostym a celowym. (Ozdoba krawędzi bywa używana najczęściej, gdyż podkreślając organiczny kształt przedmiotu, wypełnia jedno z zadań ornamentu.) Układanie kamyczków i połówek grochu (by mógł leżeć) daje kształty, przy których, o ile występują w związku, trzeba się liczyć obok rytmu także i z proporcją. Groch można kolorować farbami, używanymi do barwienia jaj.

Niektórzy pedagogowie zalecają wprowadzenie śladów, jakie pozostawia na papierze naciśnięcie pendzla (rysunek 2, na str. 27), ołówka czy pióra, jako jedynie odpowiednich motywów do zdobnictwa w szkole początkowej. Uzasadniają to, tem, że prymitywna ozdoba wykonana bywa zawsze tem samem narzędziem, jakim się wy-

konuje przedmiot, mający być ozdobiony. I tak garncarz, chcąc ozdobić garnek, wyciska na nim w pewnym porządku okrągłe dolki palcem lub rysuje drewnikiem pasek czy zygzak wzdłuż szyjki naczynia; palec i drewniko to jego narzędzia. Stolarz i cieśla robią to samo dłutem i t. p. Narzędziami ucznia to ołówek, pióro i pendzel, kształty zaś, wywołane mechanicznem ich naciśnięciem, są prawie że nie do wyczerpania. Mimo tego nie zacieśniałbym w ten sposób wolności w wyborze motywów zdobnictwa w szkole początkowej, gdyż nie widzę tego koniecznej potrzeby.

Szkola początkowa, nie łatwo mogąc współdziałać bezpośrednio w rodzimej twórczości przemysłowo-artystycznej, powinna zaznajamiać z nią lud, uczyć cenić swojskość, oraz chronić go przed narzucaną fabryczną tandetą o obcych kształtach, bądź to w strojach, bądź w sprzętach. Celem przeto rozpowszechnienia znajomości rodzimych kształtów polskich, nie powinno zabraknąć w żadnej izbie szkolnej, jako ozdoby, zbioru motywów ornamentacyjnych danej okolicy. Prócz tego należy uczniom zaznajamiać z najcharakterystyczniejszymi chociaż kształtami zdobniczymi innych polskich okolic; w każdej więc szkole powinny być na pokaz, jeżeli nie oryginały, to przynajmniej reprodukcje wycinanek łowickich i lubelskich, rzezanek zakopiańskich, haftów i koronek podhalańskich, śląskich i innych, oraz wyszywek, strojów, skrzyń malowanych itd. naszego ludu, z oznaczeniem miejsca pochodzenia.

Wymienię niektóre dzieła, traktujące o tych rzeczach: Matlakowski, Zdobnictwo ludowe na Podhalu; Radzikowski S., Styl zakopiański; Udziela S., Hafty krakowskie; Mokłowski K., Sztuka ludowa w Polsce.

Barwa ma w ornamente znaczenie pierwszorzędne. Dobrym kolorytem można podnieść, złym zupełnie zepsuć działanie, choćby najlepiej rysunkowo skomponowanego ornamentu. Ciągłe próby w zestawieniach barw (najlepiej zapomocą wycinków z papieru), oglądanie pięknych wzorów tkackich i t. p. oraz studjowanie niewyczerpanej w bogactwie barw przyrody, prowadzą do wyrobienia smaku i odkrycia tajemnic harmonii. Radzę mieć na ten cel zbiór barwnych motyli, ptaków i liści jesiennych. Dla uwydatnienia należy jednak pokazywać także i dysonanse w barwach, objaśniając, na czym one polegają. Stosunek wielkości jest w układzie barw rzeczą decydującą, nie jest bowiem obojętne, czy weźmiemy dwa razy tyle niebieskiej, czy też żółtej albo przeciwnie. Oprócz tego rozstrzyga i natężenie tonu. Wiadomościom o barwach należy poświęcić nieco czasu, ale zawsze w praktycznem zastosowaniu.

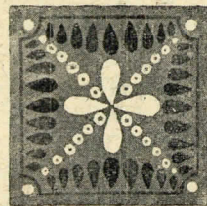
Koniecznym wymogiem w rysunku ornamentu w szkole powszechnej jest porządne wykonanie, co jednakże nie wyklucza pewnej swobody: by uniknąć przykrej martwoty jaką daje n. p. linia prosta, zrobiona po linijce lub koło zrobione cyrklm, powinien uczeń starać się wykonać je z wolnej ręki. Niedokładności w powtarzających się wielkościach itp., mają w ornamente bezsprzecznie swój wdzięk zdradzając robotę ręki ludzkiej, w przeciwieństwie do nieczulej a zawsze jednakowo pracującej maszyny; wprowadza się je przeto często nawet roztropnie a ni by przypadkowo. Tego nie można jednak uwzględniać w szkole po-

wszechnej, bo dzieci nie są zdolne do rozumienia artystycznych wyrafinowań a muszą być przyuczane do dokładności we wszystkim, a więc i w rysunkach.

Używanie papieru kratkowanego jest przy rysowaniu ornamentu wskazane. Celem oszczędzenia czasu na powtarzaniu tych samych motywów używa się niekiedy środków reprodukcyjnych jak n. p. wybijanki, która jest niczem innym, jak trymitywnym przeworotem. Wycina się ją z twardej gumy, linoleum, kauczuku, skóry na podszwy lub z miękkiego drzewa (korka, rdzenia bzuowego), a zwilżywszy farbą, odbija gdzie potrzeba. Słowianie stosowali wybijanie już od dawien dawna, a to do zdobienia płótna wyrobu domowego, barwnych wstążek itd. Tę samą słu-



1.



2.



3.

żbę oddaje patron, używany powszechnie przez malarzy pokojowych; wycina się go z cienkiego a silnego kartonu akwarelowego (ewent. z papieru t. zw. pergaminowego lub też zwykłego rysunkowego, pociągniętego pokostem czy szelakiem i dobrze wysuszonego), albo z cienkiej blaszki miedzianej lub mosiężnej; patronuje się niezbyt długim pędzlem szczeciowym, po każdorazowem zaś użyciu osusza patron na odwrotnej stronie. Rysując, musi się wyszukać odpowiednie miejsca na mostki, by rysunek nie zatracił charakteru i nie rozpadł się; w

Rzucanie p. służywali się patronami w pisaniu; później robiono niemi książki — przedewszystkiem ci oralne. W robotach patronowych, nader subtelnych, celują Chińczycy i Japończycy.

Przedmioty do zdobienia bierze się z otoczenia ucznia; nie muszą być jednak zdobione one same, gdyż dla ćwiczenia rysuje się ornament na papierze, atoli z tem dokładnem przeznaczeniem, że ten a ten przedmiot ma być nim ozdobiony. Są nimi: pudełko o różnej wielkości i kształcie, okładki książek i zeszytów, zekładki, etykiety, piórniki, ramki, pisanki i t. d., i t. d.

Współczesne zdobnictwo wymaga zastosowania kształtu pisma do charakteru rysunku dla którego się robi podpis czy opis, wymaga, by pismo wypełniało swe miejsce tak samo, jak ornament; przy układaniu więc grup liter należy się kierować temi samymi zasadami, co w układzie ornamentu. Szukamy przeto równowagi między literami a miejscami próznymi, biorąc pod uwagę masy miejsc jasnych i ciemnych.

Jako wzór pisma, pięknie dostosowanego, wymienię afiszę i t. p., komponowane przez znanego artystę czeskiego Alfonsa Muchę.

Rysunki należące do niniejszego rozdziału: 1. wybijanka, 2. wieczko i a pudełko, 3. projekt na okładkę, 4. intarsja (wkład) do szafki, 5. kalendarz, 6. teczka na rysunki. (Niektóre z nich są wykonane w Szkole przemysłowej żeńskiej). Wskazówki praktyczne, obok teorii, zawiera książka Karola Homolacsa: „Pod-

stawowe zasady budowy ornamentu płaskiego i metodyka kursu zdobniczego," wydana w r. 1920 przez Książnicę Polską T. N. S. W. Znajac jednak własne, nie powinniśmy się zasklepiac przed dobrem chociaż obcym, gdyż wyszłoby to tylko na naszą szkodę; wymienię przeto książkę: Die Lehre vom Schmücken v. Hermann Maier (Nakład: G. D. W. Callvey w Monachium), zajmującą się ornamentem także współczesnym.

RYSUNEK OBJAŚNIAJĄCY.

Rysunek objaśniający, to rzecz dla szkoły niezmierniej wagi. Wszak „pojęcia, które powstają bez poglądu, są próżne“, mówi Kant. Wytworzenia zaś należytego poglądu niczem nie można poprzeć lepiej jak współdziałaniem rysunkowem. Słów wprawdzie nie zawsze można i nie powinno się zastępować rysunkiem, ale uzupełniać je należy, bo oko i ręka mają pomagać w osiągnięciu tego wielkiego celu, jakim jest uprzystępnienie wiedzy uczącej się młodzieży. Wielu rzeczy nie podobna, lub można tylko z trudnością wyrazić słowami, pobieżny zaś szkic spełnia to doskonale, bo kształty najłatwiej wyrażać kształtami, a ruchy ruchami. Rysunek uwypuklający wykład i zwracający uwagę na rzeczy zasadnicze, a często okiem wcale nie, lub trudno dostrzegalne, rozjaśnia pojęcia i umacnia je. Rysunek objaśniający jest przeto dobitną mową ręki nauczyciela. Lekcja, powtarzając, barwnie ujęta w słowa i kształty stopniowo się rozwijające, lekcja w której współdziała dziecko myślą i czynem, jest dla niego przeżyciem, t. j. tem, czego żądają współczesne, dobrze pojęte sposoby nauczania.

Praktycznie rzecz przedstawia się następująco: Nauczyciel rysuje na tablicy w oczach uczniów, oni zaś — o ile to możliwe — rysują równocześnie, co ich zmusza do współpracy, skupienia uwagi, oraz budzi zainteresowanie przedmiotem. Przy powtarzaniu lekcji pod nieobecność nauczyciela orientuje się uczeń szybko i łatwo we własnym rysunku, objaśniającym mu długi nieraz wykład — o ile tego rysunku nie skopiował mechanicznie, lecz przemyślał należycie. Do mechanicznego kopiowania nie należy przeto dopuszczać żadną miarą, a kontrola w tym względzie jest konieczna. Dla nauczyciela są takie szkice z przypomnienia, później od uczeni żądane, doskonałym probierzem, czy i jak rzecz zrozumieli. Nie idę jednak tak daleko, by twierdzić, że uczeń dopiero wtedy na-

leżycie rzecz zrozumiał, jeżeli ją dobrze potrafił narysować; do tego bowiem potrzebna jest także pewna wprawa rysunkowa, której brak szczególnie u młodszych.

W ostateczności, więc n. p. jeżeli brak czasu na lekcji, lub trudności innego rodzaju nie pozwalają na rysowanie w obecności



4.



5. 6.



uczniów, może nauczyciel pomódz sobie gotowym rysunkiem, wykonanym przez siebie (n. p. węglem, temperą lub pastelą) na papierze pakunkowym. Zaznaczam jednak, że gotowy rysunek poglądy — choćby najlepszy — nie zastąpi skutecznie, powstającego w oczach uczniów.

Rysunek objaśniający powinien być wielki, wykonany przejrzysto, grubo konturowo i z pominięciem wszelkich niepotrzebnych, macających szczegółów; nie ma on pretensji do artyzmu, lecz jest jedynie środkiem pomocniczym w innych działach nauki.

O ile przedmiot na to pozwala, zwraca nauczyciel uwagę uczniów przed rysowaniem i podczas niego — na główne jego cechy, wielkość i stosunek części, położenie, umieszczenie, oraz kierunek; jest to omówienie zapomocą pytań i odpowiedzi, nie zaś gotowy opis. W ten sposób powstaje zwykle schemat, jako do tego najodpowiedniejszy, co nie wyklucza jednakże, w razie potrzeby, rysunku wrażeniowego.

W schemacie przedstawia się graficznie nie tylko to, co się widzi, lecz i to, co się wie, z ewentualnem przesadzaniem części, o które w danym razie głównie chodzi; czasem jest praktyczniej rysować owe tylko części. Co do schematyzowania, to muszę zauważyć, że kryje ono w sobie pewne niebezpieczeństwa dla nauki rysunku, gdyż trudno je następnie wykorzystać i przyuczyć ucznia do rysunkowego pogłębienia rzeczy, koniecznego w tej nauce. Schemat staje się z czasem skostniałym kanonem w rodzaju obrazowego pisma egipskiego; należałoby przeto unikać częstego jego powtarzania o ile chodzi o przedmioty, którymi się niezadługo zajmie planowa nauka rysunku. Tego wyjątkowego ustępstwa możemy dla niej wymagać.

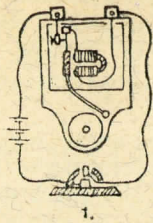
Zachowanie się nauczyciela przy rysowaniu nie jest obojętne. Powinien on stać — o ile możliwości — z boku tablicy, by uczniowie widzieli co i jak rysuje; sposób, w jaki rysuje, ma być wzorem dla ucznia, niech więc nie używa linealu i cyrkla ani siatek, kropek lub linii pomocniczych. Szkic tego, co ma rysować, winien sobie przygotować przed lekcją i posilkować się nim ewentualnie podczas rysowania — o ile nie ufa pamięci. Szczególniej rysunek, który mają uczniowie kopiować, powinno się wypróbować przed godziną, by następnie wobec uczniów dobrze narysować.

Pierwszy szkic na tablicy jest najpraktyczniej zrobić kredą niebieską, bo ewentualnie nieudane pociągnięcia nie rzucają się w oczy uczniów tak wyraźnie, jak naznaczone białą.

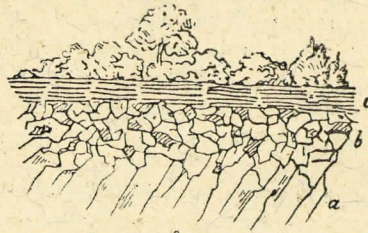
Zależnie od potrzeby rysunkowej zacina się kredę kończysto, klinowato lub tępo, albo, w razie nakładania większych płaszczyzn, używa na płasko. Przez użycie kred różnokolorowych staje się rysunek nie tylko piękniejszy, ale i bardziej przejrzysty, a ewent. więcej zbliżony do natury.

Największe znaczenie ma rysunek objaśniający w szkole ludowej, bo w szkołach wyższych uczeń łatwiej już sobie daje radę z rozumieniem i użyciem samego języka; szczególnie więc nauczyciel ludowy winien się umieć wyrażać graficznie. Jest to wymaganie tylko na pozór wygórowane, wymówka więc na „brak talentu“ niemoże być żadną miarą uwzględniana; tyle bowiem, po kilku la-

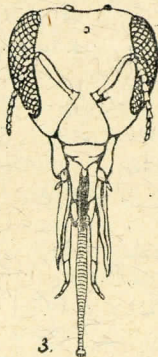
tach nauki musi się wynieść z seminarjum czy kursu pedagogicznego, by mógł podjąć zadanie; obowiązkiem wymienionych zakładów jest dbać o należyte wykształcenie i ściśle egzaminowanie kandydatów w tym tak ważnym dla nich przedmiocie. Ale niestety: pod tym względem pozostaje u nas bardzo wiele do życzenia, bo niektórzy dyrektorowie starszej daty lekceważą rysunki, nie zdając sobie sprawy z wielkiej ich wartości; szczególnie zaś rażąco jest to w seminarjach i na kursach prywatnych, nie będących pod dostatecznym, fachowym nadzorem państwowych władz szkolnych.



1.



2.



3.

Z rysunkiem potrzebnym do objaśnienia fizyki lub geografii, łatwiej dać sobie radę niż z narosowaniem części rośliny czy ciała zwierzęcia, — przy dobrych jednak chęciach i pilności, da się i to pokonać. Wobec zwiększonych obecnie wymogów w tym kierunku konieczne byłoby pomnożenie liczby godzin rysunku w seminarjach, jak też urządzanie dla nauczycieli nienależycie przygotowanych, stałych (o ile możliwości) kursów praktycznych, kierowanych przez wytrawnych i dużo umiających rysowników — pedagogów. Na tych kursach powinno się ćwiczyć także — osobno

i specjalnie — technikę rysunku tablicowego, przystosowanego do różnych dziedzin nauki szkolnej. Wobec wielkiego braku okazy i obrazów potrzebnych do nauki pogładowej, jest postulat ten u nas więcej jeszcze uzasadniony, niż w krajach obfitujących w odpowiednie pomoce naukowe.

Przeczytanie artykułów takich powag, jak wizytatora szkół prof. Dra Ludwika Bykowskiego p. t. „Rysunek w nauce biologji“ (który się ukazał w roczniku II (1914), w zeszytach 2. kwartalnika „Kształt i Barwa“), oraz profesora uniwersytetu w Warszawie Dra. Władysława Witwickiego (w „Czasopiśmie pedagogicznym“ rok VI. 1918) p. t. „Rysunek jako środek niezbędny przy nauczaniu w przyrodzie“, — daje dokładne pojęcie o ogromnym znaczeniu rysunku objaśniającego.

Wielką pomocą byłoby opracowanie po polsku podobnej książki jak: Technik des Tafelzeichnens v. E. Weber, (Nakład B. G. Teubnera w Lipsku), zawierającej mnóstwo ilustracji w wykonanych na czarnym tle, kredą białą i kolorową w technice przystosowanej do tablicy szkolnej. Do opracowania takiego wydania nadawałby się najlepiej nauczyciel szkół powszechnych, dobry rysownik i pedagog, opanowujący wszystkie działy nauki z zakresu szkół tej kategorii.

Rysunki pierwszego wydania zastąpiłem dlatego nowymi, gdyż konieczne było pokazanie objaśnienia także z zakresu fizyki, jak i liczenie się z zajęciem przez druk miejscem.

Rysunki na str. 30: 1. dzwonek elektryczny, 2. powstanie gleby uprawnej: [a] uwarstwione podłoże góry, b) żwir, c) gleba uprawna (humus)], 3. głowa pszczoły roboczej. (Ten ostatni rysunek pochodzi z dzieła zajmującego się budową ciała zwierząt.



SPIS RZECZY.

	Str
Przedmowa do wydania drugiego	2
Programy nauki początkowej	3
Rysunek z wyobraźni	4
Rysunek z pokazu i przypomnienia	7
Okres przejściowy	10
Rysunek z modelu	13
Modelowanie	17
Inne rodzaje ćwiczeń	21
Zdobnictwo	23
Rysunek objaśniający	28

REPRODUKCJE:

Rysunki z wyobraźni	6
Rysunki z przypomnienia	8
Ćwiczenia rozmachowe	12
Rysunki z modelu	15, 18, 19
Sylweta wprost pendzlem	16
Wycinanka	21
Zdobnictwo	27, 28
Rysunki objaśniające	30